



DWUMIESI CZNIK KLUBU MŁODEGO DZIENNIKARZA

Nr 3 - 4 (46-47)

gazeta bezpłatna

maj - sierpie 2010

Pozna 2100

Czy noblista jest
w ród nas?

Relacja z Turnieju
Białych Piór

s. 3

Moje niezwykle
miasto - artykuł
Łukasza Niparki
o przyszło ci
Poznania

s. 4 i 5

Jestem bardziej
odwa ny - rozmowa
z karatek , Karolem
Idzikowskim

s. 11

O człowieku,
któremu spełniaj si
marzenia - reporta
o niepełnosprawnym
nastolatku,
który kocha sport

s. 14 i 15

Lednicka Wiosna -
- relacja z konkursu
poetyckiego

s. 16

Relacja z finału konkursu

s. 6 i 7

Nagrodzone prace

s. 8 - 13



Rys. Anna Owczarzak

Dwumiesi cznik
Klubu Młodego Dziennikarza
przy Młodzieżowym Domu Kultury Nr 1
w Poznaniu



Droga Dębina 21
61-555 Poznań
tel.: 061 833 79 10
www.mdk1.pl

REDAGUJ :

Emilia Banasik, Tomasz Błaszak,
Julia Ciągłowska, Łukasz Fiałkowski,
Emilia Gałczyńska (współpraca),
Agnieszka Jarosz, Agata Kaczmarek,
Justyna Kalińska (sekretarz red.),
Lidia Karbowska (współpraca),
Marlena Kompowska (redaktor naczelny),
Łukasz Niparko (korespondent z USA),
Małgorzata Piotrowicz, Robert Szymański,
Marta Urbanińska, Patrycja Wliźło

PLASTYCY:

uczestnicy warsztatów plastycznych
prowadzonych przez:
Bożenę Beim (☼)
i Agnieszkę Mrowińską (★)

SKŁAD:

Włodzimierz Karalus

NAKLAD: 150 egz.

Redakcja nie zwraca materiałów nie zamówionych,
zastrzega sobie prawo redagowania
nadesłanych tekstów.

OD REDAKCJI

Poznań w roku 2100 i nie tylko

Kochani! Ten numer TeXT-u to jedna wielka porcja pozytywnej energii. I gazeta pełna tekstów ludzi z dużymi wyobraźnią i wrażliwością. Właśnie dlatego koniecznie musicie ją przeczytać.

Świetne i ciekawe relacje z finałów a także trzech konkursów dla tych z Was, którzy lubią pisać: literackiego Turnieju Białych Piór, Konkursu Poetyckiego o Koronę Wierzbów i Konkursu Dziennikarskiego "Poznań 2100". Tradycyjnie zamieściliśmy w niej fragmenty prac konkursowych tych dziennikarzy, którzy zdobyli pierwsze miejsca. Przekonajcie się sami, na ile ich wizje naszego miasta za dziesięć lat są oryginalne i w jakim stopniu waszym zdaniem mogą się spełnić.

O Poznaniu swoich marzeń opowiada w tym numerze Łukasz Niparko, wieloletni dziennikarz TeXT-u, obecnie student St. Lawrence University w USA (Canton, NY). W ramach naszego cyklu o pasjach i fascynacjach młodych ludzi, proponujemy Wam rozmowę Roberta Szymańskiego z nastoletnim karatek, Karolem Idzikowskim. A także artykuł Agnieszki Jarosz o jej bracie - niepełnosprawnym chłopaku na wózku, który żyje aktywniej od wielu swoich zdrowych rówieśników.

To tylko niektóre nasze propozycje. Życzymy miłej lektury.

Patrycja Wliźło

TeXT najlepsza gazeta w Poznaniu!!!



Czwarta edycja konkursu "Młode Pióra" rozstrzygnięta. Nasze pismo TeXT wygrało w kategorii "gazeta, biuletyn, dwumiesi cznik". Nagrody zostały tak rozdane w kategoriach proza i poezja. Tutaj kilka nagród i wyróżnień otrzymały nasze koleżanki z literackiej "Dziupli" Ewy Gajowieckiej. Wszystkie nagrodzone prace były czytane przez ich autorów.

Impreza odbyła się we wtorek, 27 kwietnia w Piłkowskim Centrum Kultury "Dębina" w Poznaniu. W imieniu redakcji TeXT-u dyplom i nagrodę odebrali: Agnieszka Jarosz (na zdjęciu pierwsza z prawej), Justyna Kalińska, Robert Szymański i Marlena Kompowska. Dziennikarz TeXT-u, Łukasz Fiałkowski zrobił całą serię zdjęć z tej imprezy. Nic dziwnego, w końcu nie każdego dnia zostaje się dziennikarzem najlepszej młodzieży owej gazety w mieście.

Robert Szymański

Czy Noblista jest w ród nas?

RELACJA Z FINAŁU TURNIEJU BIAŁYCH PIÓR



Organizatorka imprezy, pani Ewa Gajowiecka i juror, znany poeta pozna ski Andrzej Sikorski wr czaj laureatom Turnieju Białych Piór dyplomy i nagrody.

Laureatka pisała po prostu tak, jak podpowiadała jej wyobra nia. Zuzanna w ogóle nie spodziewała si wygranej, my lała co najwy ej o wyró nieniu.

Na sali emocje si gały zenitu. Młodzi ludzie w napi ciu czekali na werdykt. Pewno zastanawiali si czy otrzymaj pierwsze miejsce czy mo e "tylko" wyró nienie. Ja tak e oddałam si rozmy laniom, ale troch innym. Czy mo e na tej sali, tu i teraz, siedzi przyszły laureat (laureatka) Nagrody Nobla - my lałam? - To przecie jest mo liwe - snułam dalej swoje rozwa ania. A wszystko to miało miejsce w sobot , 27 marca 2010 roku w "Emdeku", podczas XXIX finału Turniej Białych Piór. Tegoroczne prace poetów i prozaików ze szkół podstawowych i gimnazjalnych oceniali: pan Andrzej Sikorski (poeta), pani Katarzyna Pytlewska (poetka, studentka pedagogiki) i pan Romuald Melerowicz (polonista, przewodnicz cy jury).

- W tym roku poziom poezji był znacznie wy szy ni prozy. Wybór zwyci skich prac sprawiał nam nie mały kłopot. Na szcz cie było trzech jurorów i mo na było np. głosowa - powie-dział Andrzej Sikorski. Temu jurorowi nie podo bało si "w prozie" to, e było du o na ładownictwa, np. Harry'ego Pottera. Zapytany o kryteria oceny prac odpowiedział: - Najbardziej brane były pod uwag pomysł i naturalno . Najcz stszy bł d popełniany przez uczestników Turnieju to na ładownictwo.

W ród poetów ze szkół podstawowych zwyci yła Marta ak ze Szkoły Podstawowej w Kazimierzu Biskupim, a pierwsze miejsce w ród młodszych prozaików przypadło Zuzannie Socha z Gimnazjum nr 54 w Poznaniu. To wła nie z nimi postanowiłam porozmawia o Turnieju.

Od Marty dowiedziałam si , e do pisania zach cały j ciocia i mama. Pisz c wiersze kierowała si nat-chnieniem, które nie zawsze jej

dopisywało. - Czuj w duchu niewyobra aln rado po wygranej - powiedziała mi Marta. - Brałam ju udział w innych turniejach, ale nigdy nie byłam nawet wyró niona. Dlatego teraz zdobycie pierwszego miejsca jest dla mnie takim szokiem - dodała.

Zuzi wzi cie udziału w Turnieju zaproponowała polonistka. A ona uznała, e skoro ostatnim razem si nie udało (bo Zuzia bierze udział w Turnieju ju po raz drugi), to teraz spróbuje. Pisz c swoj prac laureatka nie miała konkretnej inspiracji, pisała po prostu tak, jak jej podpowiadała wyobra nia. Zuzanna w ogóle nie spodziewała si wygranej, my lała co najwy ej o wyró nieniu. Dla tej młodej osoby zwyci stwo to ogromna rado , ale tak e du e zaskoczenie. - Napisanie tekstów konkursowych zaj ło mi tylko dwa tygodnie - powiedziała Zuzia. To nie było trudne, bo pisanie to po prostu moja pasja - dodała. Ale oczywi cie bardzo si starałam.

Patrycja Wliźło

Moje niezwykle miasto

- czyli kilka przemyśleń na temat przyszłości i rozwoju jednego z najpiękniejszych miejsc na Ziemi - mojego Poznania



Autor tekstu, Łukasz Niparko (drugi od lewej) jest długoletnim dziennikarzem TeXT-u. Obecnie studiuje Stosunki Międzynarodowe i Human Rights Law (Prawo Praw Człowieka) w St. Lawrence University, Canton, New York. Na zdjęciu Łukasz z kolegami w Luwrze podczas pobytu w Paryżu w ramach międzynarodowej wymiany studentów.

Poznań, parafrazując słowa pierwszej polskiej encyklopedii, "jaki jest, ka dy widzi"; ale nie ka dy ma odwagi marzyć. Jesteśmy zaginionieni codziennie tak bardzo, że często zapominamy o tym, że nasza droga do szkoły, sklepu, czy pracy jest nie tylko ciekną szarą banalnością, ale również drogą którą kiedyś przemierzali Mieszko I i Bolesław Chrobry - ojcowie naszej państwa. Poznań ma w sobie to "coś", niestety kiedy rozmawiam ze znajomymi w moim wieku, mam wrażenie, że nikt z nas nie potrafi dostrzec piękna naszego miasta.

Bądźmy mniej skromni!

Od 1999 roku, kiedy to na Ostrowie Tumskim rozpoczęły się badania archeologiczne, co roku otrzymujemy "dawkę" nowych informacji potwierdzających fakt, że nasze miasto jest kolebką

państwa polskiego i polskiego chrześcijaństwa. Jednak przez ostatnie jedno wiek tak jakby niewielu z nas to sobie uświadomiło. A przecież jest to nie tylko fakt historyczny, ale i niezwykle okazja do uczynienia z Poznania "mekki" Polaków. Inne obiekty, które powinny być "przynętą" dla turystów to: Morasko - miejsce w którym uderzył największy "polski" meteoryt, obecnie porośnięte krzakami; Zamek Cesarski - ostatni tego typu zamek zbudowany na świecie, obecnie "ciemnica", która odpycha i jest fortecą dla turystów. Tak samo jak okolice poznańskie synagogi - dziś tylko parking, dawniej centrum kultury żydowskiej. Moim zdaniem Poznań nie rozumie tego, że w Polsce nie tylko Łódź jest miastem wielu kultur, ale również tu, w Wielkopolsce koegzystowali ludzie wielu narodo-

wo, wyznani i przekonań. Dziedzictwo Poznania pruskiego czy żydowskiego powinno jednak przeobrazić się w konstruktywną ofertę turystyczną, która może być zapoczątkowana w przyszłości.

Poznań stoi obecnie na rozdrożu. Ma wybór: stać się metropolią godną XXI wieku, lub skansenem. "Fama" o budowie wieżowca Poznań Forum na Staroście przez hiszpańskiego inwestora, rozbudziła we mnie nadzieję, że Poznań wkroczy na drogę metropolitalną. I chociaż Port Lotniczy im. Wieniawskiego "okaleczył" centrum miasta z możliwością budowy prawdziwych wysokich wieżowców, to może jednak wyjdzie to na dobre w zachowaniu niskiej, lub - jak kto woli - romantycznej zabudowy starego centrum.

c.d.z.e.s. 4

Pisz starego, gdy aby zdobyć status miasta nowoczesnego Poznań potrzebuje nowego centrum, które nie będzie ograniczone normami lotnictwa cywilnego, które będzie mogło poszczycić się drapaczami chmur - jednym słowem prawdziwego "downtown". Niestety wszystko wskazuje na to, że na realizację tego futurystycznego projektu, tak samo jak na Poznań Forum przy Starołęce, przyjdzie nam jeszcze poczekać.

"Know-How"

Poznań ostatnio bardzo dobrze się promuje, są profesjonalne kampanie takie jak "Poznań know-how". Imponują również projekty modernizacji systemu komunikacji miejskiej z jej zintegrowanym centrum na miejscu dzisiejszego dworca kolejowego czy tramwajem na Franowo. W powietrzu "wyczuwa" się rozwój, a na ulicach dostrzega coraz to nowe inwestycje. Od nas jednak zależy, czy będzie to rozwój zrównoważony oraz prawdziwy postęp, a nie opiera się na niebanalnych inicjatywach i innowacyjnych technologiach, których niestety w dalszym ciągu brakuje. Warto pomyśleć o tym, co sprawi, że będzie miastem szczególnie, i innym niż wszystkie pozostałe o rodki.

Czy sto wielu z nas powtarza, że musimy być drudzy po Warszawie, ja się z tym jednak nie zgadzam - to kolejny kompleks! Moim zdaniem nie musimy być drudzy, musimy być Poznaniem. Czy na przykład w Barcelonie ktoś martwi się, że jest mieszkańcem miasta drugiego po Madrycie? Albo w Nowym Jorku, że nie żyje w stolicy kraju? Myślimy o Warszawie, możemy szybko przegrać walkę z Wrocławiem i Trójmiastem i już ich nigdy nie dogoniemy. Kluczem do sukcesu są ludzie. W przeszłości był to Edward Herraczyński, w czasach dzisiejszych biznesmeni. Niestety wcieli wielu nie umie docenić tego, że ktoś taki jak Gracyna Kulczyk przemienił "melin" w najlepsze centrum handlowe miasta.

Aszkoda...

Co zobaczy Maja?

W minione wakacje zostałem ojcem chrzestnym Mai, córki mojego kuzyna. Piszcie ten artykuł myślałem, jaki Poznań dorastając będzie widziała Maja. Poznań mojej dzieciństwa to Wesołe Miasteczko na miejscu dzisiejszego Poznań Financial Center, Jelcze i Ikarusy odjeżdżające z jeszcze starego dworca na Ratajach, to kino Bałtyk, po którym pozostał wolny plac, oraz pełne bez troski kłopoty w brudnej Malcie. Ostatnie 20 lat to czas wielkich zmian: największe kino w Polsce, najlepsze centrum handlowe na świecie, do niedawna najnowocześniejsze lotnisko w kraju. Czy dla Mai Malta będzie miejscem dziecięcych zabaw czy zakupów? Czy będzie widziała najwyższy budynek w Polsce Poznań Forum? Czy zapamięta cokolwiek z Euro 2012, o którym nam teraz UEFA nie pozwala zapomnieć?

Poznań musi przejść terapię szoków i otworzyć się na imigrantów i wiat. Będzie to trudne, szczególnie kiedy widoczne są problemy z antysemityzmem i tolerancją. I chociaż w zeszłym roku "Przekrój" ogłosił Poznań miastem najlepszym do życia w Polsce, to w dalszym ciągu utrzymuje się spadek liczby mieszkańców. Dlatego mam nadzieję, że szybko skończy się swoista moda na "uciekanie" z miasta i ludzie zrozumieją, że życie w podpoznańskiej wsi nie jest tak atrakcyjne, jak życie w centrum Poznania i mam nadzieję, że to będzie również w przyszłości kulturalne i edukacyjne centrum Europy rodkowo-Wschodniej.

Najwyższy czas, aby Poznań stał się miastem, metropoli XXI wieku, ale budując "szklane domy" musimy również zadbać o to, aby był w dalszym ciągu naszym firtlem z bimbami i rogalami.



Lukasz Niparko



DWUMIESTKI CZNIK KLUBU MŁODEGO DZIENNIKARZA

Czytaj nas wszędzie



rys. Ola Nowak

W domu



rys. Jagoda Tkot

W parku



rys. Karolina Wojtas

Na ulicy

Pozna 2100 - czy chcielibyście tu żyć ?

RELACJA Z FINAŁU DZIESIĄTEJ EDYCJI KONKURSU DZIENNIKARSKIEGO MDK NR 1



Laureaci, jurorzy i organizatorzy konkursu dziennikarskiego "Pozna 2100" na scenie.

Wasze wizje Poznania w roku 2100 były bardzo różne: od katastroficznych po idealistyczne. Wiąkszość prac wskazywała jednak na ciekawą przyszłość - na Wasz trosk o przyszłość Miasta.

Deszczowy sobotni poranek 10 kwietnia, dzień rozdania nagród dla młodych dziennikarzy. W MDK nr 1 przygotowaliśmy imprezę z występami artystycznymi (w tym inscenizacja wizyty kosmitów w "Emdeku"), które miały być dodatkowo atrakcją dla laureatów konkursu.

Rano media nadały informacje o katastrofie samolotu w lasach pod Smoleńskiem. Nie mieliśmy możliwości odwołania imprezy. Trudno byłoby do dziesięciu osób na raz. Nie udało się odbierać telefonów.

Charakter spotkania został więc całkowicie zmieniony, m.in. odwołany został występ teatralny. Zgromadzonym na sali towarzyszyła powaga i zaduma. Dyrektor "Emdeku" pani Izabela Kołakowska poinformowała przybyłych gości o tragedii i zaproponowała zmianę formuły uroczystości. Oddaliśmy hołd ofiarom tragedii minutą ciszy.

Potem przewodnicząca Jury konkursu redaktor pisma "Polska. Głos Wielkopolski", Pani Katarzyna Sklepik gratulowała zwycięzcom i tłumaczyła, co sprawiło, że ich prace zostały uznane za najlepsze. Jej zdaniem młodzi dziennikarze udowodnili, że potrafią dobrze pisać. Byli bardzo kreatywni i mieli dużo ciekawych i niebanalnych pomysłów.

Praca Jury nie była łatwa. Jurorzy musieli wybrać 25 najlepszych tekstów spośród 215 nadesłanych na konkurs prac. O wysokim poziomie tekstów świadczyły między innymi to, że ostatecznie nagrodzili 10 prac, a wyróżnili 15. Prace były oceniane w dwóch kategoriach wiekowych: osobno prace dziennikarzy ze szkół podstawowych i osobno teksty przysłane przez starszych dziennikarzy (uczniów szkół gimnazjalnych i ponadgimnazjalnych).

A o czym pisaliście? Wasze wizje Poznania w roku 2100 były bardzo różne. Od katastroficznych poczynając (miasto wyniszczone przez bezmyślną działalność ludzi - zgliszcząca i gruzy), po idealistycznych koncepcje (np. Poznań miastem wzorcowym w Europie i USA).

Dominował w tekście ekologiczny - zarówno w wariantach pozytywnych (piękne zielone miasto bez spalin; miasto dla którego priorytetem jest ekologia) jak i negatywnych (miejsce całkowicie pozabawione roślin, w którym co najwyżej mogą mieszkać szczury).

Było sporo prac futurystycznych, z elementami science fiction, ale pojawiły się także takie, których autorzy woleliby widzieć Poznań jako miasto, w którym nowoczesne technologie współistnieją z relikami przeszłości jak brukowane uliczki, małe zakłady rzemieślnicze (gdzie przedmioty wyrabia się ręcznie), damy w sukniach z krynolinami czy dorożki. Nie zabrakło wizji w których pojawiają się buntownicy "odwracający się plecami" od zmechanizowanego świata wielkich korporacji i zakładający małe wspólnotowe osady, które tak, jak było siłą dawniej.

Wasze wizje były bardzo zróżnicowane ale wiążą z nich miała pewien wspólny mianownik - wskazywała na Wasz troskę o przyszłość Miasta. Człowiek proponował ci, by znaleźć rozwiązania, dzięki którym nie dojdzie w przyszłości do katastrofy, a Poznań będzie miastem pięknym i przyjaznym dla swoich mieszkańców

i ludzie odwiedzających.

Ważne dla was było to, by nasze miasto stało wysoko w hierarchii miast europejskich czy w ogóle w hierarchii miast na świecie.

Po finale konkursu zapytałam drugiego jurora, czym przede wszystkim kierował się, oceniając prace. - Bardzo podobały nam się prace, które oprócz tekstu zawierały element plastyczny - rysunki, zdjęcia. To zwraca uwagę. Im wiążąca była pomysłowość, tym lepiej - powiedział mi dr Jerzy Kaczmarek z Instytutu Socjologii UAM w Poznaniu. - Poza tym liczyła się poprawność językowa, a także tematyka cię dotyczyła wizji Poznania. W tym kryterium było pokazanie przyszłości społeczeństwa, zachowanie ludzi za 90 lat - dodał.

Podczas ceremonii wręczenia laureatom dyplomów i upominków finaliści, jurorzy i organizatorzy wzięli udział w pamiątkowej sesji zdjęciowej. Obserwując finał konkursu miałam wrażenie, że zadumałam, smutek i refleksje o kruchości i nieprzewidywalności życia mieszały się u laureatów z ich radością z ich sukcesu. I tak właśnie nie powinno być.

Marta Urbanska



Krótkie rozmowy z jurorami tu po odebraniu dyplomów i nagród. Pierwsza z lewej siedzi przewodnicząca jury red. Katarzyna Sklepik z pisma "Polska Głos Wielkopolski". Obok drugi juror, dr Jerzy Kaczmarek z Instytutu Socjologii UAM w Poznaniu

Laureaci konkursu "Poznań 2100"

FINALI CI ZE SZKÓŁ PODSTAWOWYCH

Finaliści nagrodzeni:

Pierwsze miejsce
Łukasz Frasunkiewicz,
(Publiczna Szkoła Podstawowa)
Pierwsze miejsce Bartosz Kusz (SP nr 46)
Drugie miejsce Julia Wierzbicka (SP Nr 6)
Drugie miejsce Marcin Jankowiak,
(Publiczna Szkoła Podstawowa)
Trzecie miejsce Julianna Muszyńska, (SP nr 61)

Finaliści wyróżnieni:

- Martyna Zielińska, (SP nr 40)
- Zuzanna Mikołajczak,
(Publiczna Szkoła Podstawowa)
- Marcin Chrapkiewicz (SP nr 60)
- Magdalena Ferster, (SP nr 6)
- Marta Kurowska, (SP nr 6)
- Emilia Pempera, (SP nr 61)
- Kacper Hajlig (SP nr 6)

FINALI CI ZE SZKÓŁ GIMNAZJALNYCH

Finaliści nagrodzeni:

Pierwsze miejsce Justyna Kalińska
(Gimnazjum nr 26)
Pierwsze miejsce Natalia Kwiatkowska
(Publiczne Gimnazjum Salezjańskie)
Drugie miejsce Klaudia Piątek
(Gimnazjum nr 11)
Drugie miejsce Mateusz Wilczek
(Społeczne Gimnazjum nr 2)
Trzecie miejsce Łukasz Ciesielski
(Publiczne Gimnazjum Salezjańskie)

Finaliści wyróżnieni:

- Jakub Leszczyński (Gimnazjum nr 55)
- Michał Wojciak (Gimnazjum nr 67)
- Weronika Dopierała (Gimnazjum nr 67)
- Zofia Szczerba
(Publiczne Gimnazjum Salezjańskie)
- Weronika Peplińska
(Publiczne Gimnazjum Salezjańskie)
- Karolina Rozwadowska
(Publiczne Gimnazjum Salezjańskie)
- Agnieszka Suchowiak
(Publiczne Gimnazjum Salezjańskie)

Jury przyznało także wyróżnienie dla Julii Talagi z V LO

Pozna 2100 nie do poznania?

Łukasz Frasunkiewicz

Pierwsze miejsce w kategorii szkół podstawowych



Rys. Barbara Wawrzyniak ✿

Pewnego dnia stałem przy budynku szkolnym i nagle ciana zaczęła mnie wsysać. Chwilę później zobaczyłem zupełnie inny świat. Podszedłem do jakiegoś pana, który trzymał gazetę i spojrzałem na datę: 02.06.2100r. Zdziwiłem się i pomyślałem, że przeniosłem się w przyszłość. Okazało się, że rzeczywiście tak się stało!!!

Ten świat wyglądał zupełnie inaczej niż w roku 2010. Jeździły tam auta, które napędzane były wodą, a niektóre nawet latały, ale posiadali je tylko ci bogatsi, rozpoznałem to po ich ubiorze. Nie było zbyt dużo zieleni i roślin, ponieważ większość terenu zajmowały budynki, parkingi, przystanki niezwykle nowoczesnej komunikacji miejskiej, domy, chodniki i sklepy z przeróżnymi rzeczami. Postanowiłem się przejść po mieście. Akurat przechodziłem obok szkoły podstawowej, pomyślałem więc, że do niej

wejdę i zobaczę, co się zmieniło. Gdy wszedłem do jednej z klas, zobaczyłem, że każdy siedział w oddzielnej ławce i miał komputer, w którym pisał swoje notatki z lekcji. Na rogu ławki było zamontowane urządzenie z metalową ręką, która się podnosiła, gdy uczeń chciał coś powiedzieć lub o coś zapytać. Nauczyciel nie podchodził do wychowanka, lecz czatował z nim na skype lub na gadu-gadu. Był to bardzo ciekawy sposób komunikacji nauczyciela z uczniem. Szkoła wydawała się bardzo duża, tak że ze względu na liczbę uczniów w klasach, których było około czterdziestu pięciu. W roku 2010 można by powiedzieć, że jest to bardzo duża jak na jedną klasę. Idąc do toalety, spotkałem chłopca chodzącego do tej szkoły i zapytałem się go, czy podoba mu się sposób komunikacji ucznia z nauczycielem tu przyjeżdżający. Niezwykle ucieszył się, że go zapytałem i odpowiedział mi, że

nie jest zadowolony, ponieważ bardzo lubi osobie rozmawiać z ludźmi. Teraz już wiedziałem, skąd radość w jego oczach.

Kiedy już wyszedłem ze szkoły i udałem się do sklepu, zdziwiłem się po raz kolejny, ponieważ, gdy wchodziło się do pomieszczenia, stojące i mówiące roboty zapraszały do zakupu różnych produktów, które można nabyć w ich sklepie. Towary na półkach były ustawiane przez roboty. Kupując szynkę, miś lub ołty ser, zostały również obsłużone przez mechanicznych ludzi. Być może w tym sklepie, można się przekonać, że ów świat jest bardzo zautomatyzowany.

W 2100 roku nikogo już tu nie dziwi również sterowane automatycznie linie metra rozchodzące się po największych miastach Polski. Gdyby był taki system w roku 2010, łatwo bym mógł dojechać do babci, która mieszka sto siedemdziesiąt pięć kilometrów od mojego domu. Prosto tak by było odwiedzać inne zakątki Polski.

Podczas spaceru po mieście ujrzałem sterowane przez roboty autobusy, pociągi i samoloty. Przyjechałem również do mojej rodzinnej miejscowości Lubonia, znajdującego się tu pod Poznaniem. Zorientowałem się, że jest on przynajmniej dwa razy większy. Właściwie okazało się, że jest to już jedna z dzielnic stolicy województwa. Trudno mi było odnaleźć ulicę Lipową, na której mieszkałem, ponieważ zmieniło się tu wiele miejsc, budynków i przybyło sporo ulic, które widziałem po raz pierwszy. Nie mogłem uwierzyć własnym oczom, tyle zmian w mojej rodzinnej miejscowości!

Silni muzyk i zdrowywno ci

Bartosz Kusz

Pierwsze miejsce w kategorii szkół podstawowych

W roku 2100 Poznań będzie jednym z niewielu polskich miast rozwiniętych technicznie, ekonomicznie i ekologicznie. Miasto stanie się siedzibą turystyki naszego kraju. Stary Rynek zostanie odrestaurowany, włącznie ze wszystkimi uliczkami do niego prowadzącymi.

Stworzony zostanie hydrosystem, dzięki któremu wszystkie rzeki i jeziora zostaną doszczętnie oczyszczone z zarazków i brudów. Drogi będą równe, bez żadnych dziur. Organizacje ekologiczne utworzą wiele parków i przydrożnych pasów zieleni, a każdy mieszkaniec miasta będzie oszczędzał energię. Elektryka stanie się przyjazna dla środowiska. Przed każdym budynkiem znajdować się będą rowery i małe strumyki, co umili nasze życie.

Zapobiegajmy przedostawaniu się spalin do środowiska, każdy pojazd będzie musiał mieć zamontowany specjalny katalizator.

Komunikacja naszego miasta rozwinięta do tego stopnia, że wybudowane zostanie metro, oraz

nowe tramwaje i autobusy ze specjalnymi urządzeniami umożliwiającymi oszczędzanie energii. Kolejne osiągną status szybkiej, a dworce kolejowe zostaną przebudowane i zyskają bardzo nowoczesny wygląd. Stworzone zostaną specjalne autobusy szkolne, które będą odwoziły uczniów do danych szkół, na daną godzinę, a po lekcjach będą odwoziły ich do domu.

Technika również nie stanie się miejscem. Firmy budowlane zatrudnią tylko pracowników, a nowe instytucje naukowe, potrzebne do rozwoju edukacji przyszłych pokoleń, zostaną wybudowane w ekspresowym tempie. Nie będą jednak oddane do użytku, jeżeli nie spełnią wymagań bezpieczeństwa.

... Miasto będzie kolebką zdrowego i cywilizowanego społeczeństwa, a stanie się to za sprawą usunięcia ze wszystkich sklepów tytoniu, alkoholu i sztucznych produktów. Wprowadzony zostanie zakaz sprowadzania niezdrowego i sztucznego pożywienia z innych miast czy krajów.

Poznań zostanie miastem biznesu muzycznego, więc załóżmy

zostaną wytwórnie muzyczne i wybudowane zostaną sale koncertowe.

Prócz muzyki miasto postawi nowe kina na wieżach powietrza i teatry, wyglądające jak dawne Rzymskie Koloseum. Kina będą tak rozwinięte, że filmy można będzie oglądać w specjalnym formacie 10-D. Na organizowane w Poznaniu koncerty i spektakle teatralne, będą przyjeżdżali najlepsi piosenkarze i aktorzy z całego świata.

Powstanie również rozrywkowe muzeum historii miasta Poznania, gdzie znajdą się specjalne sale interaktywne dla wycieczek szkolnych i nie tylko.

Rolnicy dostaną wiele hektarów ziemi na uprawy roli. Przedmieście miasta będzie nazywane "wiatem pól" ze względu na największą ilość zboża i innych roślin uprawnych.

W mieście rozwinięta się również przemysł włókienniczy, dzięki któremu zyskamy więcej sklepów z tkaninami różnego rodzaju. Powstanie największa w kraju fabryka z najlepszym sprzętem. Naukowcy opracują również nowy rodzaj tkanin, który bardzo ułatwi życie wszystkim mieszkańcom. Tkanina ta będzie bardzo ułękowa, ponieważ gdy zrobi się płama wystarczy zetrzeć suchą szmatką i będzie czysta.

...Kraje Ameryki postanowiły anulować nakaz posiadania wiz przez Polaków jako jedynych Polaków, gdy wjeżdżają na teren obcego kraju. Stanie się to za sprawą tego, że Poznań stanie się bardzo rozwiniętym miastem. Będzie ono najlepszym miastem w całej Polsce.



rys. Katarzyna Wawrzyniak

Charlie Chaplin w mieście doro ek

Natalia Kwiatkowska

Pierwsze miejsce w kategorii szkół gimnazjalnych



Dla wielu ludzi wizja przyszłości to potężne drapacze chmur, postępy techniczny, maszyny latające... Zapewne tak wyobrażamy sobie nasze miasto za 90 lat. Ja jednak widzę to inaczej...

Poznań. Rok 2100. Rozkwita wiosna. Ponad dachami zabytkowych kamienic unosi się delikatny oddech ciepłego wiatru. Dorożki i dyliżanse przemierzają w skie, brukowane uliczki. Na Rynku, gdzie króluje renesansowy Ratusz, spacerują wytworne pary, na rogu ulic chłopiec rozprowadza "Dziennik Poznański". Z kościoła farnego dobiegają subtelne dźwięki skrzypiec - muzycy przygotowują się do koncertu, w którego programie znajdują się utwory Henryka Wieniawskiego.

Idąc w stronę ulicy Wrocławskiej usłyszeć można na przyjazny gwar rozmów i piosenki grajków ulicznych - to "muzyka" Deptaku. Tam prezentują i sprzedają swoje

wyroby rzemieślnicy z całego miasta. Damy nabywają tu licznie haftowane chusty, obrusy oraz serwety, mężczyźni - skórzane buty, torby na narządzia. Usługi świadczą też szewcy, fryzjerzy, bankierzy...

Spacerując przez Deptak nie sposób pozostać obojętnym na zapach warzyw i soczystych owoców oraz aromat wydobywający się z piekarni, gdzie kupują bułeczki wie o upieczeni studenci. Zmierzają oni w stronę starego budynku Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza - jedynej uczelni w Europie, gdzie wykłady nie odbywają się za pomocą komputerowej analizy danych, ale w sposób tradycyjny. Wieczorami często spotykają się w miejskich kawiarenkach i dyskutują o przebojach Beatlesów przy piyskach i szklance gorzej herbaty lub wybierają się do wiekowego kina Apollo na projekcję filmów z Charlie Chaplinem.

Miłośnicy opery podążają do Teatru Wielkiego, by podczas "Strasznego dworu" Stanisława Moniuszki odwiedzić dawną Polskę, kolejny raz zagości na "Weselu Figara", czy też za sprawą "Giocondy" przeniesie się do magicznej Wenecji.

Poznań to królestwo kultury, muzyki, handlu, którego symbolem był niegdyś Stary Browar. Ta dawna wiośń zakupów teraz zamieniła się w ośrodek kultury i historii. Składa się ona z dwóch sektorów i to z czego ich dziedzicą. Wchodzić do sektora pierwszego, czyli Atrium, ujrzeć można na kolekcji dzieł takich twórców jak Jacek Malczewski i Stanisław Wyspiański, makiety dawnych polskich miast oraz wystaw wynalazków XXI wieku. Dalej znajduje się hall główny - Serce Atrium, wiośń Dumania. W tym miejscu wzrok przykuwa ekspozycja fotograficzna, przedstawiająca Polskę sprzed 100 lat. Zwiedzający podziwiają mogą krakowskie Sukiennice, Zamek Kultury i Nauki w Warszawie oraz zdjęcie Panoramy Raławickiej, kontemplować dziewiczą Puszcza Białowieską, jeziora mazurskie i odległe szczyty Tatr. Sztuka jest tu wszechobecna, króluje cisza, sprzyjać może leniu i refleksji.

Natomiast sektor drugi - Pasatynie. Jest to centrum wszelkich imprez kulturalnych, których tu nie brakuje, począwszy od Festiwalu Pieśni Ludowych, poprzez Targi Lubne i Edukacyjne na prezentacji samochodów i wszystkiego. Te dwie (jak różni się od siebie) części czy dziedziniec, który przyciąga pasjonatów zwierząt, albowiem w tym miejscu organizowane są wystawy rasowych psów i kotów, motyli tropikalnych

c.d. ze str 10

oraz ródziemnomorskich ryb akwariowych.

W centrum miasta kwitnie kultura i sztuka. Natomiast na obrzeżach rozwija się rolnictwo. W małych, nie przekraczających jednego hektara gospodarstwach uprawiane są ziemniaki, marchew, kapusta... Patrzcie na ten obszar z góry dostrzeć można na niczym perełki w koronie pól - kwitnące sady, działające niczym magnes na roje pszczoł. Ci mali, złotawo pracownicy produkują prawdziwy, naturalny miód - ewenement w skali całej Europy. Na pastwiskach uczują łacie krowy - to im ludzie zawdzięczają mleko, które każdego ranka dostarczane jest do mleczarni, gdzie w tradycyjny sposób przetwarza się je na masło, sery i jogurty. Po podwórkach biegają boso dzieci, które ciekawie przyglądają się pracy gospodarzy karmiących ryby w stawie zwinne szczupaki i majestatyczne karpie, które stanowią ozdoby wigilijnego stołu. Gospodynie robią domowe zaprawy - słodkie domy i orzechy - wiązki kompoty. Niektóre z nich sprzedają swoje kuchenne arcydzieła na Rynku Bernardyńskim...

Właśnie tak wyobraź sobie nasze miasto jako stolicę kultury i nauki, o ródce tradycji i poezji, oddzieleny od betonowego świata techniki, pozbawiony zieleni, piw i ptaków. Niektórzy nazwają to "dziurą zabitym dechami" - inni "skrawkiem Nieba na ziemi".



rys. Jagoda Tłok

Jestem bardziej odważny

ROZMOWA Z KARATEK KAROLEM IDZIKOWSKIM



Jedenastoletni Karol wiczy kata

Robert Szymański: Jaki rodzaj karate wicysz i kto Ciebie uczy?

Karol Idzikowski: wiczy karate *Szotokan*. Moim mistrzem jest Marek Pawlacyk. Mój nauczyciel ma czarny pas i jest trzykrotnym mistrzem świata w karate *szotokan*.

Ile lat już wicysz?

- Dopiero pięć lat. A może powinienem powiedzieć, że już pięć lat. Trudno to określić.

Jaki jest Twój "stopień"?

- Obecnie mam zielony pas. Musiałem zdać na niego 3 belki (czyli 3 walki, kata itp.).

Ile razy w tygodniu wicysz karate?

- Dwa razy po jednej godzinie. W domu trenuję po około dwie godziny dziennie. Czasami więcej, a czasami mniej.

Jakie Twoje osiągnięcia?

- Mam 7 złotych medali, 2 srebrne i 1 brązowy (zazwyczaj z zawodów na skalę województwa). Jestem też w kadrze Wielkopolski.

Co Ci daje to i jesteś w kadrze Wielkopolski? Jakie masz z tego wymierne korzyści jako zawodnik?

- Wyjeżdżam na zgrupowania, czyli dwudniowe spotkania, na których cały czas trenuję karate i szybciej dowiaduję się o zawodach w karate.

Czy lubisz wiczy?

- Bardzo lubię wiczy karate. Jak byłem mały, bardzo lubiłem oglądać pojedynki w sztukach walki. Teraz chcę się poczuć, jakbym był zawodowcem w karate.

Dlaczego właśnie nie karate?

- Kiedy uznałem, że powinienem umieć się obronić. Wtedy nie znałem się jeszcze na sztukach walki, nie wiedziałem, że jest ich tak dużo i jest to różnorodnie. Znałem tylko karate i poprosiłem rodziców, żeby mnie zapisali na takie zajęcia. I tak właśnie nie się to zaczęło. A teraz jestem w kadrze Wielkopolski. To była długa droga.

Ile osób wiczy w twojej grupie?

I jakie są twoje relacje z kolegami z karate? Czy oprócz treningów spotykasz się z nimi?

- W mojej grupie jest około 15 osób. Nie spotykam się z nimi, ale jesteśmy dobrymi przyjaciółmi.

Ile razy w roku startujesz w zawodach?

- Trzy lub cztery razy w roku.

A jakie są konkurencje w ramach tych zawodów?

- Kata, kumite i fantomy. Kata to prezentacja różnych figur wykonywanych w walkach karate, kumite to walka, a fantomy to prawie to samo co kata, tylko podczas wykonywania figur nie można dotknąć poduszek, które są trzymane przez dorosłych obok zawodnika.

Czy karate zmieniło Twoją postać?

- Tak, bardzo. Bo teraz jestem bardziej odważny i pewny siebie, np. gdy ktoś mnie zaczepia nie idę do nauczyciela, tylko sam załatwiam sprawę.

Czy karate może być zawodem?

- Oczywiście. Można na przykład zostać trenerem.

Jakie jest Twoje największe marzenie związane z karate?

- Bardzo chciałbym pojechać na mistrzostwa świata w karate.

Rozmawiał: Robert Szymański

Madrock z historii w tle

- czyli o tym, jak Poznań witał nadejście 2100 roku

Justyna Kalińska

Pierwsze miejsce w kategorii szkół gimnazjalnych



Spoglądaję na elektroniczny zegarek, który mam zamontowany w przemyślnym GPS-ie. Zbliża się 23, a ja jeszcze nie dojechałam na dworzec. Mijamy nadziej, a berliński flajtrejn (powietrzny pociąg, który zaprzecza wszelkim prawom grawitacji) będzie miał opóźnienie; a moja znajoma nie zrobi z tego powodu jakiś większych problemów. W końcu wszyscy musimy mieć dobry humor podczas witania Nowego Roku na Starym Rynku.

Nadjeżdża 17stka. Stara, dobra 17stka pamiętam jeszcze czasy mojej wczesnej młodości. Kto by pomyślał, że ta poczciwa staruszka jako jeden z nielicznych poznańskich tramwajów dożyje 2100 roku. ...I co z tego, że teraz porusza się po szynach zawieszonych w powietrzu, a nie tak jak dawniej - po dziurawym asfalcie.

Kłopotliwy Okrągły

Tramwaj podjeżdża na mój przystanek, wsiadam. Jedziemy. ...Mijamy Okrągły, który od wielu lat zaprzęta głowę poznań-

skim radnym. Z jednej strony budowla zachwyca wszystkich unikatami architektur, a z drugiej stanowi niebezpieczeństwo dla wielu poznaniaków. Wszyscy wiedzą, że trzeba wziąć się za przebudowę tego prawie dwustu-letniego zabytku poznańskiej architektury. Niestety jest bardzo duże prawdopodobieństwo, że budynek runie, kiedy budowniczymy się za jego przebudowę. Garbary. Jedziemy wzdłuż autostrady A190, która łączy Poznań z Berlinem.

Poznań i Pekin - razem ra niej

Tramwaj przyspiesza, dojeżdżamy do ródki. Mnóstwo kolorowych wiatel, latające w powietrzu samochody, autostrada przechodząca obok lotniska o nazwie: "wLOT miniesz Poznań!". W ten sposób prezentuje się ródka, która jest teraz głównym punktem promocji naszego miasta. "Stadion ródka", taki napis widnieje na wielkiej budowli sportowej, która rozciąga się wzdłuż ul. Jana Pawła II. Tuż za nią

arena Malta, która kilkanaście lat temu zastąpiła sztuczny zbiornik jeziora Maltańskiego. Niestety z powodu globalnego ocieplenia zabrakło wody w Cybince i Malta przestała być zasilana przez rzekę. Z czasem wyschła i powstało wielkie pole.

Kolejny przystanek. Do 17stki wsiada spora rzesza Chińczyków, którzy przyjechali do naszego miasta w ramach programu: "Poznań i Pekin - razem ra niej". Dlaczego Pekin? Ostatnio naukowcy z Instytutu Badań nad Człowiekiem w Pekinie odkryli, że Polacy i Chińczycy mają ze sobą bardzo dużo wspólnego. W ich krwi odkryto erytrocyty o wspólnym współczynniku, który stwierdza jasno: Chińczyk to prawie Polak, a Polak to praktycznie Chińczyk! To niezwykle odkrycie zacieśniło więzy pomiędzy tymi dwoma narodami. W ten sposób powstał projekt, który ma na celu propagowanie poznańskiej kultury w Chinach i rozświetlenie sinologii w naszym mieście, a w Pekinie oczywiście polonistyki.

Extraordinary Poznań

Spóród grupy studentów, którzy weszli do tramwaju, wyróżnia się niewielkiej postury poznaniak prowadzący swoich znajomych po naszym mieście. Szerokie spodnie, bluza z kapturem, na szyi zwisa ciemny złoty łańcuch. Od kilku lat na poznańskich ulicach widać coraz więcej nawiązujących do mody sprzed ponad 90 lat, kiedy to w Polsce bardzo popularna była muzyka o tajemniczej nazwie "hip hop".

c.d.ze.s. 12

Z jednej strony ludzie ubierają się dzisiaj w modne ekospodnie (w skie w talii rurki uszyte z ekologicznego worka, pokryte wiec cymi si płytami CD), zakładają carrotblouses, czyli marchewkowe bluzy (moda na tego typu bluzki pojawiła się 10 lat temu, kiedy poznański uczone dowiódł, że z marchewki można tworzyć praktycznie niezniszczalną odzież). A z drugiej strony na ulicach coraz częściej widać znowu zania do tzw. old style: hip hopu, rocka, popu...

Chłopak w kościu wyciąga z plecaka jakiś dziwny instrument, połamienie gitary elektrycznej i fletu. Podchodzę, pytam się co to za przedmiot.

- To jest fletogitar. Bardzo fajny instrument, na którym praktycznie każdy może się nauczyć grać - chłopak wyszczerzył usta w szerokim uśmiechu i zaczął mi pokazywać, w jaki sposób można grać na fletogitarze.

17stka skręca w prawo. Mijamy Ostrów Tumski, który od ponad trzydziestu lat jest czy nowoczesny z historii i tradycją. W cieniu wielkiej, dopiero co odnowionej katedry znajduje się scena, która zachwyca wszystkich turystów niepowtarzalnie i bardzo oryginalnie budowla: wysoka na ponad 10 metrów, mnóstwo kolorowych wież widzialnych stąd nawet na Księżycu. "Extraordinary Poznań", taki napis widnieje u góry wielkiej estrady. To tutaj przyjeżdża młodzież z całej Europy, aby móc posłuchać najwspanialszych madrockowych zespołów.

Czym jest madrock? To przede wszystkim nowoczesne brzmienie fletogitara połączone z jazzem i rockiem. Do tego nutka szaleństwa typowa dla metalu. Jednym słowem jest to muzyka, która jest czy zbuntowana młodzież z całego świata.

Ratajskie Gleboodpadki

Tramwaj przyspiesza. Przejeżdżamy obok Ronda Rataje, na którym trwa przebudowa wielkiego

muzeum "EkoPoznań". Po roku ma stan teksturowa imitacja pierwszej poznańskiej oczyszczalni powietrza, która zostanie utworzona przez studentów poznańskiego Uniwersytetu Pro Eko. Wokół niej powstaną drewniane miniaturki gleboodpadków z całego świata, które służyć do przetwarzania śmieci na energię potrzebną do uruchomienia spalaczy (słota narządźia używane przez właścicieli psów do spalania odchodów ich czworonogów). Jest to czołowy projekt naszego miasta na najbliższe lata.

W kościu dojeżdżamy do dworca KKST (Krajowa Komunikacja Szybkiego Transportu). Flajtraj zbliżamy się do peronu nr 5, wysiadamy z niego moja znajoma z Niemiec.

- Jechałam do Was jakie 15 minut, znowu natrafili my na stado ubrów przebiegające przez tory koło Poznania. Naprawdę, stanowczo zbyt dużo jest ich teraz w tych poznańskich lasach - flajtraj daje sygnał do odjazdu, unosimy się i z przódki ci wiatła opuszcza peron; a my idziemy schodami w dół, w stronę poznańskiego najstarszego w Polsce Ciemnego Mikrometra. Jest to niewielkich rozmiarów pojazd napędzany strachem jego pasażerów. Im bardziej się boją, tym szybciej jedzie. Dlatego jeżdżą nim również pracownicy Instytutu Do Spraw Ciemnych Mikrobusów, którzy

straszą wszystkich pasażerów, udają przybyszów z innej planety. Wsiadamy, na samym wstępie wystraszyła nas jakaś urzędniczka z Instytutu. Wrzeszczymy, mikrobus od razu ruszył.

Dojeżdżamy do Starego Rynku. Po roku trzydzieści wieków a wysoka na ponad 1000 metrów, która kilkadziesiąt lat temu zastąpiła słynny poznański Ratusz. To w niej mieszczą się ponad 2000 sklepów i różnorodnych biur. Opuszczamy pojazd, na dworze pomimo późnej pory jest bardzo jasno. A wszystko to za sprawą znajdującej się na szczycie wieży wielkiej, energooszczędnej żarówki stworzonej przez poznańskich naukowców z Akademii Szalonych Naukowców przy ul. Nizinnej w poznańskich Komornikach. To dzięki niej Poznań jest oświetlony całkiem dobrze.

Zbliżamy się północ.

10,9,8,7,6,5,4,3,2,1...

Na niebie pojawił się wielki napis: POZNAŃ 2100 WYCIĄGNIEMY WSZYSTKIM SZCZĘŚLIWEGO NOWEGO ROKU! Wspólnie z kolegami bierzemy torby, chcemy wejść do rodka Wielkiej Wieży, w której rozpoczyna się nocna impreza noworoczna dla wszystkich mieszkańców mojego miasta. Dwoje poznaniaków uśmiecha się do nas, pomagają nam wnieść torby do rodka. Faktycznie, co jednak jest w tej poznańskiej gościnności słynnej a w Chinach...



Park dla dzieci autorstwa projektantów z Akademii Szalonych Naukowców

O człowieku, któremu spełniaj si marzenia

REPORTA AGNIESZKI JAROSZ



Krzysztof Jarosz podczas wyst pu tanecznego

"Ka dy człowiek jest wyj tkowy. Pi kny na swój sposób" - to najpi kniejsze słowa, jakie od mało ci były wpajane mi przez moich rodziców. Tak samo jak: "nic dwa razy si nie zdarza, nie ma dwóch takich samych ludzi. Ka dy ma jakie wady i zalety, które mniej lub bardziej wida ". Zwykła dzielnica - Łazarz. Peño ich w du ych miastach, takich jak Pozna . Jednak mieszkaj w niej ludzie, których na pewno nie mo na nazwa "zwykłymi". Ka dy z nich jest inny, a w tej "inno ci" wyj tkowy.

Postanowiłam przedstawi mojego brata. Jest to bardzo bliska mi osoba, znam j przecie od dziecka. Jego wspaniałej postawy, pozytywnego podej cia do ycia starałam si zawsze od niego nauczy . Na pewno jest człowiekiem ciekawym i niebanalnym.

Mój brat ma na imi Krzy . Jest osob niepełnosprawn . Porusza

si na wózku inwalidzkim. Nie o tym jednak pragn opowiedzie . Krzy to wieczny optymistą. Gł boko wzi ł sobie do serca słowa naszej mamy: "*Mo esz wszystko. Naprawd mo esz wszystko, oprócz tego, e nigdy nie b dziesz chodził*". Mój brat jest ciekaw osob , poniewa zaprzecza bolesnemu stereotypowi, e ludzie niepełnosprawni s gorsi. "*Wcale, e nie. To <<inni>> s inni...*" mówi z u miechem mój bohater. Ju od osiemnastu lat pokazuje wszystkim, e nie ma sytuacji bez wyj cia i e nale y mie marzenia, a naszym celem jest ich realizowanie.

Sportowe przygody Krzysia

Krzy jest przykładem na to, e z ycia trzeba bra to, co najpi kniejsze. Próbowa wszystkiego, by znale swój prawdziw pasj . Mój starszy brat miał zaj cia na pływalni w trakcie

rehabilitacji. Od tego czasu chciał si nauczy pływa i bardzo si do tego rwał. - Na kart pływak zdawał na du ym basenie - opowiada mama Krzysia.

- Bardzo zale ało mu, eby co osi gn - dodaje. A potem opowiada dalej: "Podczas zaj trenerka kazała mu poło y si na plecach. Tłumaczyłam jej, e jest to niemo liwe; bo syn nie mo e wyprostowa nóg. Krzy jednak był nieugi ty, próbował, próbował; a w ko cu udało mu si popłyn . Został zapisany nawet do klubu Start. Uczestniczył w wielu konkursach i zawodach. Do dzi ciana w pokoju syna wypełniona jest dyplomami i medalami. Jednak Krzy musiał zrezygnowa ze swoich marze , wyst piły nieoczekiwane problemy zdrowotne - odle yny".

Krzy swoj aktywno ci mógłby zawstydzi niejedn zdrow osob . Kiedy nie wyszło z pływaniem, postanowił uprawia łucznictwo, miał wtedy 12 lat. Jednym z jego osi gni było zdobycie VI miejsca w kategorii młodzików w Memoriale Czesława Ochockiego w 2005 roku. Tu jednak ycie znowu napisało swój własny scenariusz. Chłopak musiał zrezygnowa . Niekorzystne warunki pogodowe powodowały, e nie zawsze mógł trenowa .

- Nie załamał si jednak, tylko doł czył do integracyjnego klubu ta ców polskich. Tam odkrył swój prawdziwy talent - on po prostu kochał ta czy . Cała rodzina była pod wra eniem ka dego z jego wyst pów - mówi Joanna, babcia Krzysia. Ogl daj c zdj cia u miechni tego Krzysztofa jestem pod wra eniem. Jednak wielkie ch ci nie wystarczyły. - Byłem uzale niony od rodziców, którzy musieli

mnie zawozi na różne próby, występy, koncerty. Było to dla nich bardzo trudne, dlatego musiałem zrezygnować - opowiada. - Jestem im wdzięczny za to, co robili, bo taniec był naprawdę dla mnie niezapomnianym przeżyciem i wspaniałą przygodą - dodaje wesoło.

To jednak nie koniec. Obecnie Krzyżalecy do klubu koszykarskiego w Orodku Szkolno - Wychowawczym dla Dzieci i Młodzieży Niepełnosprawnej im. Z. Tylewicza w Poznaniu.

Zwyczajny dzień

Jest 6.00. Pora wstawać. Dla niektórych radek nocy, jednak dla Krzysia to normalna degoda dnia. "Muszę wstać i wyszukać się. Czasami jest to uciążliwe, wolałbym po prostu jeszcze spać; ale szkoła to moją uczenia się i spotkania z przyjaciółmi. Zależy mi, żeby żyć" - odpowiada mój brat i już podąża do łazienki. Budzi się cały dom. Mama szykuje śniadanie, tata pilnuje, kiedy przyjedzie samochód; którym to Krzyż jedzie do szkoły. - Przyzwyczailiśmy się do tego i nie odczuwamy już tego jako obciążenia. To normalne, dzięki temu dzień jest dłuższy - mówi wesoło tata Krzysia.

Pół godziny później, Krzyż zdjąwszy śniadanie i założony kurtkę, zostaje wniesiony przez tatę do samochodu. Kolejne osiem godzin, chłopiec spędza na nauce w szkole.

- Ciesz się, że możesz się uczyć. Nauka to otwarte drzwi do przyszłości - opowiada mój bohater. - W szkole jest nieco nie miały, ale widać się stara. To mój dobry przyjaciel. Lubi do niego przychodzić. Czemu wykonujemy jakie prace dla klasy; a on lubi się angażować. Poza tym to nasz klasowy skarbnik - opowiada Paweł, kolega Krzysia z klasy. Przerwy mijają szybko, a lekcje ciekawie. 14:30. Krzyż czeka na samochód, by pojechać do domu. Tym razem są korki,

wciąż musi trochę poczekać. Około godziny 15.00 nareszcie jest w domu. Pora na obiad. Krzyż opowiada o całym dniu. Ma wspaniały kontakt z rodzicami. Nadchodzi czas odrabiania lekcji.

- Wszyscy mi z chęcią pomogą, najbardziej lubi polski. Mój dziadek to najlepsza pomoc w historii; uwielbiam słuchać jego opowieści. Moja mama zna dobrze rosyjski, a moja babcia zawsze chętnie pomoże mi się spakować - wylicza Krzyż. Co smuci mojego bohatera? Nastawienie do niepełnosprawnych. Przesadne pomaganie lub lekceważenie. Nie wiem, co gorsze. Jesteśmy naprawdę normalnymi ludźmi... - spokojnie odpowiada chłopak.

Rozmowę przerywa dzwonek do drzwi. - To Paweł. Czemu sto przychodzi. Odrabiamy razem lekcje wyjątkowo Krzyż i z uśmiechem podjeżdża, by otworzyć kumplowi drzwi. Czas mija im bardzo szybko, widać się wspaniale się rozumie. Dochodzi jednak 20. Czas się poognąć... Wracam więc do rozmowy.

- Co chciałbyś zmienić w swoim życiu?

Krótką ciszą. Mój bohater najwyraźniej jest nieco zaskoczony moim pytaniem. Uśmiecha się promiennie i w końcu odpowiada: - Zawsze chciałem mieć jakiś cel i go realizować. Myślę, że chciałbym nabrać nowej energii,

by nadal patrzeć pozytywnie w przyszłość. Zmienił na pewno chciałbym nieco otoczenie. Taka mała "ucieczka". Potrzebna jest, żeby nie czuć monotonię życia, bo najgorsze to stracić to wielkie czyste spojrzenie na świat. A tak wszystko jest w porządku. Mam wspaniałych rodziców, przyjaciół. Czuję się wspaniale. Czego chcecie w życiu?

Mama mówi, że pora i spać. To był zwykły dzień niezwykłego człowieka; który umie cieszyć się życiem. Czy my aby na pewno zawsze mamy jakiś cel w życiu, chcemy osiągnąć?

- Jaki jest Twój przepis na życie? pytam jeszcze Krzysia. I notuję odpowiedź: - Dostrzegam jego piękno. Nie przestawam marzyć, nawet jeśli trzeba czasem z czego zrezygnować. I co najważniejsze - problemy traktowałam nie jak obciążenie, lecz element życia, a piękne chwile rozciągałam tak, by trwały w naszej pamięci jak najdłużej.

Rozejrzyjmy się: wokół pełno jest ludzi z pasją, cieszących się życiem. To właśnie o nich warto napisać. Krzyż jest dowodem na to, że zwykły człowiek może być ciekawy i wyjątkowy przez serce, jakie wkłada we wszystko, co robi. Dobrze, że są jeszcze tacy ludzie. Świat dzięki nim staje się piękniejszy...

Agnieszka Jarosz



Krzysztof podczas treningu na pływalni

LEDNICKA WIOSNA

ZWYCI ZCA KONKURSU POJEDZIE DO BRUKSELI



Młodzi poeci sadzą symboliczną wierzbę w Gaju Poezji (na terenie Wielkopolskiego Parku Etnograficznego) - symbol Lednickiej Wiosny Poetyckiej.

Ju po raz czternasty 30 maja 2010 roku w podpoznańskiej Lednogórze spotkali się młodzi poeci, aby wziąć udział w finale kolejnej edycji Lednickiej Wiosny Poetyckiej - konkursu poetyckiego o "Koronę Wierzbów". Towarzyszyli im nie tylko rodzice i nauczyciele, ale również pisarze, poeci i przedstawiciele władz lokalnych. W tym roku na konkurs nadeszły 72 prace.

Konkurs adresowany był do dzieci i młodzieży w wieku od 12 do 19 lat. Jury pod przewodnictwem Sergiusza Sterny-Wachowiaka (Prezesa Stowarzyszenia Pisarzy Polskich) za najlepszego młodego

poetę uznało Michała Wieczorka z Poznania, który zdobył również tytuł "Wierzbowego Króla". Jego praca została doceniona za kreatywny i opis codziennego życia w sposób jak najbardziej poetycki. Laureat zdradził nam, że jego przepis na dobre poezje to słuchanie bluesa. Nagrodzono również prace Niny Wierbiłowicz (II miejsce) i Lidii Karbowski (III miejsce) oraz przyznano osiem wyróżnień.

14 prac wzięło również udział w konkursie "Jednego Wiersza", gdzie nagrodę jury zdobyła Alicja Formaniewicz z Wolsztyna, a nagrodę publiczności Małgorzata

Bendowska z Granowa. Jak tłumaczyła Anna Elbieta Zalewska, prezes wielkopolskiego oddziału Związku Literatów Polskich: "warto jest pisać, bo nawet jeśli nie zostaniecie zawodowymi pisarzami, to na zawsze pozostaniecie w waszym liwo dla otaczającego świata". Wśród członków jury znalazł się również znany poznański archeolog, poeta i dziennikarz - Andrzej Sikorski, który chętnie dzielił się z uczestnikami swoimi przemysleniami i doświadczeniami.

Finał konkursu to nie tylko wręczenie nagród, ale całonocne wiośnie to poezji, którego pomysłodawczynią i organizatorką jest poetka poznańska, Stanisława Łowicka. W trakcie imprezy mieliśmy również zwiedzać ruiny palatium i grodu Mieszka I w Muzeum Pierwszych Piastów na Ostrowie Lednickim oraz drewniany kościółek w Łubowie. Spotkanie uświetnił występ krakowskiego barda - Pawła Orkisz. Uczestnikom podczas finału towarzyszył motyw wierszy w postaci korony dla najlepszego poety oraz młodego drzewka, które w Wielkopolskim Parku Etnograficznym posadzili najmłodsi poeci.

W tym roku ukaże się także zbiór wierszy nagrodzonych w obecnej i poprzedniej edycji Lednickiej Wiosny. Będzie to już siódma antologia prac młodych twórców.

Spotkanie odbywało się pod patronatem Marszałka Województwa Wielkopolskiego. Imprezy wspierały także m.in. Wójt i Biblioteka Publiczna Gminy Łubowo, Muzeum Pierwszych Piastów, Urząd Miejski w Poznaniu, wielkopolskie kuratorium i nasz "Emdek". Filip Kaczmarek, Poseł do Parlamentu Europejskiego, ufundował zwycięzcy konkursu studyjny wyjazd do Brukseli.

Łukasz Niparko

